

# Perspektywa sprawcy i biorcy: poza dychotomią

Mirosław Kofta

Wydział Psychologii  
Uniwersytet Warszawski

Aż do niedawna badania nad kontrolą działania i treścią przetwarzania informacji społecznych stanowiły dwie całkowicie odseparowane od siebie dziedziny studiów. Praca Wojciszke i Baryły jest bardzo obiecującą próbą przetrzeźwienia pomostów między tymi dwoma obszarami badań. Sformułowali oni hipotezę teoretyczną (wspartą sugestywnymi dowodami empirycznymi), że przyjmowanie perspektywy sprawcy aktywności celowej zdecydowanie sprzyja aktywizacji kategorii sprawnościowych, podczas gdy przyjmowanie perspektywy odbiorcy czyjejs aktywności zdecydowanie sprzyja aktywizacji kategorii wspólnotowych (np. interpersonalnych). W moim komentarzu podnoszę trzy kwestie. Po pierwsze, sądzę, że warto „wyjść poza dychotomię” i dopuścić istnienie trzeciej, ważnej perspektywy – perspektywy neutralnego (niezaangażowanego) obserwatora. W przeciwieństwie do sprawcy lub biorcy neutralny obserwator może być zdolny do bardziej złożonego i mniej stronniczego przetwarzania informacji społecznych. Po drugie, sugeruję, że dla treści przetwarzania ważna jest nie tylko pozycja człowieka w interakcji społecznej, ale również treść realizowanego celu: wydaje się rozsądne przypuszczenie, że sprawca skoncentrowany na celu prospołecznym będzie miał przynajmniej częściowy dostęp do kategorii wspólnotowych (a nie tylko sprawnościowych). Po trzecie, perspektywa wspólnotowa – traktowana przez Autorów jako jednorodny byt – może w rzeczywistości, jak przypuszczam, składać się z komponentu interpersonalnego i międzygrupowego. Jak na razie, Wojciszke i Baryła skupili się jedynie na perspektywie interpersonalnej, pomijając międzygrupową.

Słowa kluczowe: kontrola działania, treści sprawnościowe vs. wspólnotowe, perspektywa niezaangażowanego obserwatora, cel prospołeczny, relacje interpersonalne vs. międzygrupowe

Dyskutowany artykuł prezentuje oryginalny, a zarazem przemyślany i dobrze udokumentowany pomysł teoretyczny, będący istotnym wkładem w integrację psychologii społecznej jako dyscypliny. Jak dotąd, teorie zajmujące się szeroko pojętą kontrolą działania i teorie koncentrujące się na procesach wnioskowania psychologicznego i ewaluacji (tworzenia impresji, inferowania cech, dokonywania ocen moralnych, obwiniania itp.) rozwijały się jako odrębne, słabo powiązane ze sobą obszary poszukiwań psychologicznych (choć warto przynajmniej wspomnieć o dwóch wcześniejszych próbach tego rodzaju: teorii implementacyjnego vs. deliberacyjnego stanu umysłu Petera Gollwitzera, 1966, i teorii motywacji do kontroli Tane’a Pittmana, 1993). Za najbardziej oryginalny element modelu Wojciszke i Baryły uważam ściśle powiązanie perspektywy (pozycji) behawioralnej z *treścią aktywizowanych kategorii poznawczych*. Zwracają

oni mianowicie uwagę, że rodzaj podejmowanej przez człowieka aktywności – to czy jest on nadawcą (sprawcą) działania zaangażowanym w jego realizację, czy też przeciwnie, odbiorcą zaadresowanej do niego aktywności celowej innej osoby – ma kapitalne znaczenie dla treści przetwarzania: o ile w pierwszym przypadku aktywizowane są treści sprawnościowe, o tyle w drugim – treści wspólnotowe. Co więcej, jak sugeruje dokonany przez Autorów przegląd badań własnych i cudzych, wspomniane dwa rodzaje treści to tak naprawdę dwa wykluczające się światy: konstruujemy poznawczo ludzi albo jako byty sprawcze, albo jako byty wspólnotowe.

Taka radykalna teza ma bardzo ciekawe implikacje, wskazuje bowiem, że waga tych samych informacji jako przesłanek oceny siebie i innych może ulegać dramatycznym zmianom w zależności od tego, jaki meta-schemat – sprawnościowy czy też wspólnotowy – aktualnie dominuje w przetwarzaniu. Ta sama informacja, np. o posiadaniu przez osobę cechy nagannej moralnie, może silnie wpływać na jej ogólną ocenę przy aktywizacji drugiego schematu, tracąc całkowicie wpływ przy aktywizacji

---

Mirosław Kofta, Wydział Psychologii, Uniwersytet Warszawski,  
ul. Stawki 5/7, 00-183 Warszawa,  
e-mail: kofta@psych.uw.edu.pl

pierwszego schematu. Tym właśnie tłumaczą Autorzy skądinąd fascynujący fakt, że – zgodnie z wynikami ich własnych, zareplikowanych badań – cechy pozytywne lub negatywne moralnie są bardzo znaczącą przesłanką ogólnej oceny innych ludzi, nie wywierają natomiast niemal żadnego wpływu na samoocenę (zależną wyłącznie od przypisywanych sobie cech sprawnościowych)! Innym ciekawym aspektem modelu Wojciszke i Baryły jest przyjęcie założenia, że perspektywę sprawcy można rozszerzyć na symbiotycznych innych, realizujących nasze cele niejako w naszym imieniu, a perspektywę odbiorcy – na symbiotycznych odbiorców działań innych ludzi. Oznacza to, że sposób konstruowania nie tylko siebie, lecz także innych ludzi może ulegać dramatycznym zmianom w zależności od zaktywizowanego meta-schematu sprawczości bądź wspólnotowości. *Last but not least*, koncepcja Wojciszke i Baryły, niezależnie od jej walorów integracyjnych (pozwala radykalnie zbliżyć do siebie perspektywy teorii działania i teorii percepcji społecznej), jest też źródłem nowych przewidywań, skrupulatnie wyliczonych przez Autorów (niektóre z nich zyskały już znaczące wsparcie empiryczne).

Mimo bezdyskusyjnych zalet, zaproponowany model rodzi też pewne wątpliwości i skłania do pytań (wynikających, być może, z niepełnego zrozumienia zawartych w nim idei przez autora obecnego komentarza). Pozwolę sobie je uporządkować w kilka punktów.

### Dwie perspektywy czy więcej perspektyw?

Wprowadzając fundamentalne dla modelu założenie podwójności perspektywy, stwierdzają autorzy: „Większość aktów zachowania, działań i osób może być spostrzegana zarówno z perspektywy sprawcy (wykonawcy działania), jak i biorcy (osoby, na którą działanie jest skierowane i która bezpośrednio ponosi jego skutki)” [s. 10 w tym tomie]. Teoretycznie dopuszczają więc możliwość przyjęcia innej jeszcze perspektywy, ale w dalszym toku wywodów traktują powyższe rozróżnienie jako dychotomię.

Chociaż jest to bardzo istotne rozróżnienie, to ma ono pewną wadę, mianowicie ogranicza się jedynie do aktywnych, zaangażowanych w interakcję osób, których interesy bezpośrednio zależą od przebiegu tej interakcji (lub do obserwatorów, którzy się z jedną ze stron identyfikują). A przecież w życiu społecznym nierzadko spoglądamy na ludzkie działanie z trzeciej perspektywy: niezaangażowanego obserwatora bądź „rozjemcy” (np. wtedy, kiedy jesteśmy świadkami rywalizacji sportowej pomiędzy sportowcami innej narodowości niż nasza, czy też kłótni małżeńskiej między równie przez nas lubianymi znajomymi). Kiedy przyjmujemy opisaną, trzecią

perspektywę, nasze interesy nie są bezpośrednio zaangażowane (mówiąc potocznie, ani nie „kibicujemy” żadnemu z aktorów, ani też nie życzymy mu „wpadki”). Co więcej, społeczeństwo instytucjonalizuje taką perspektywę, powołując wiele ważnych ról społecznych, których zadaniem jest bezstronna ocena argumentów, osiągnięć, wkładu czy też winy aktorów bądź uczestników interakcji: taka jest rola arbitra, sędziego, egzaminatora, mediatora itp.

O ile perspektywy sprawcy (dawcy) jak i biorcy sprzyjają tendencyjnemu przetwarzaniu (gdyż od przebiegu interakcji zależy realizacja ważnych interesów osobistych jej uczestników lub – pośrednio – osób identyfikujących się z któryś z nich), o tyle perspektywa niezaangażowanego obserwatora może sprzyjać bardziej złożonemu, mniej stronniczemu przetwarzaniu (prawdopodobnie towarzyszy jej znacznie niższy – niż perspektywom sprawcy i biorcy – poziom pobudzenia emocjonalnego). Można oczywiście argumentować, że również tzw. bezstronny obserwator ma swoje cele, które wpływają na proces selekcjonowania informacji, aktywizowania struktur wiedzy i produkowania sądów (tak z pewnością jest, kiedy na przykład przyjmuje on rolę rozjemcy): jednakże istotne jest to, że jego interesy nie zależą bezpośrednio od przebiegu obserwowanego działania innych osób. Wydaje się, że to m.in. mają na myśli Fiske i Taylor (1991) proponując metaforę „motywowanego taktyka”: człowiek może być motywowany nie tylko do stronniczego, „interesownego” przetwarzania, lecz także do przetwarzania bezstronnego, uwzględniającego całą złożoność dostępnej informacji i racje obu skonfliktowanych stron.

Autorzy dyskusowanego opracowania sugerują co prawda, że pozycja niezaangażowanego obserwatora sprzyja niejako automatycznemu przyjęciu perspektywy biorcy, a więc w praktyce zdarza się rzadziej, niż myślimy. Prawdę mówiąc, nie rozumiem teoretycznych powodów, dlaczego by tak właśnie miało być. Ponadto sądzę, że przypadek taki nie zachodzi, kiedy interpretujemy zachowania innych z pozycji arbitra, a więc takiego obserwatora społecznego, którego jednym z *explicite* sformułowanych celów jest zachowanie „równego dystansu” wobec np. osób w sporze, konflikcie, walce sportowej itp.

### Czy perspektywy dawcy i biorcy muszą alternować?

Inne dyskusyjne założenie – centralne dla proponowanego modelu – wiąże jednoznacznie przyjętą perspektywę sprawcy lub biorcy z dostępnością (i wagą) treści sprawnościowych lub wspólnotowych.

Jeżeli nawet taka generalna tendencja występuje, to powyższe założenie wydaje się nadmiernie upraszczać rzeczywistość, ponieważ nie uwzględnia tego, że treść

celów, do których zmierzamy, może być bardzo różna. Z dwóch sprawców, jeden może dążyć do celu egoistycznego (maksymalizacji własnego dobra, np. zdobycia intratnej posady), podczas gdy inny – do celu prospołecznego czy wręcz altruistycznego (np. do zorganizowania skutecznej zbiórki na rzecz chorych dzieci). Wątpliwe, czy również w tym drugim przypadku należałoby się spodziewać u sprawcy aktywizacji samych tylko kategorii sprawnościowych i „blokady” kategorii wspólnotowych: bardziej prawdopodobny wydaje się wzrost dostępności obu rodzajów kategorii.

Wydaje mi się, że analogiczny problem występuje w przypadku perspektywy biorcy: to, jak zinterpretuje on cel działań dawcy, może w istotny sposób modyfikować dostępność różnych jakościowo kategorii poznawczych. Jeżeli odczytamy cel sprawcy jako pragnienie kooperacji – będzie to zwiększało dostęp do kategorii wspólnotowych. Jeżeli jednak odczytamy cel sprawcy jako pokonanie nas w rywalizacji, będzie to zapewne aktywizowało schematy sprawnościowe związane z dążeniem do osiągnięcia osobistego sukcesu.

Rozważania te prowadzą więc ponownie do pytania, czy dwie scharakteryzowane w teorii Wojciszke i Baryły perspektywy (meta-schematy) interpretacyjne: sprawnościowy i wspólnotowy – alternują (aktywizacja jednego z nich oznacza czasowe wyhamowanie drugiego), czy też, w pewnych okolicznościach, mogą „współpracować” przy generowaniu bardziej złożonych interpretacji świata społecznego.

### **Perspektywa wspólnotowa: był jednorodny czy złożony?**

Chociaż sympatyzuję z poglądem, że kategorie sprawnościowe i wspólnotowe należą do dwóch różnych „światów”, odnoszę zarazem wrażenie, że to ostatnie pojęcie ukrywa dwa związane ze sobą, ale różne byty. We współczesnych badaniach nad reprezentacją własnej osoby odchodzi się od prostej dychotomii – podziału tożsamości osobistej na tożsamość indywidualną i tożsamość społeczną, postulując, że ta ostatnia zawiera w sobie dwie różne jakości – Ja interpersonalne i Ja kolektywne (por. np. Sedikides i Brewer, 2001). *Per analogiam*, treści wspólnotowe mogą dotyczyć relacji między mną jako jednostką a innymi jednostkami lub też relacji między mną jako członkiem grupy a członkami grupy własnej albo grup obcych. Będą to treści różne, a przynajmniej różnie zorganizowane. Przy relacjach interpersonalnych będą to np. intencje osób i ich cechy charakteru oraz skrypty interpersonalne, natomiast przy relacjach międzygrupowych będą to auto- i heterostereotypy społeczne, wyniki porównań „my–oni”, reprezentacje ide-

ologii grupy własnej (kolektywne przekonania i normy) i ideologii „obcych” itp. Jakościowa odrębność „grupowego” aspektu wspólnotowości uwidacznia się przede wszystkim w tym, że – tylko w odniesieniu do grupy własnej – ludzie zakładają, iż ich sądy i oceny są w znacznym stopniu **podzielane** przez innych. Mam wrażenie, że w proponowanym przez Wojciszke i Baryłę modelu teoretycznym (a zwłaszcza w inspirowanych przez ten model badaniach) kategorie wspólnotowe redukowane są do poziomu reprezentacji relacji interpersonalnych.

### **Sprawca i biorca w interakcji społecznej**

Wreszcie ostatnia, być może najmniej dyskusyjna sprawa. Chociaż pojęcia perspektywy sprawcy i perspektywy biorcy wydają się intuicyjnie oczywiste, to jednak, kiedy próbuję je odnieść do realnych sytuacji życiowych, natrafiam od razu na nieoczekiwane trudności. Jeżeli na przykład jestem w pozycji sprawcy, a moim celem jest przekonanie innej osoby o słuszności moich racji czy poglądów (gdyż chciałbym w niej zyskać sojusznika w mającym się niedługo odbyć głosowaniu nad projektem zmian w naszej firmie), to muszę pilnie obserwować, jak moje opinie odbiera mój partner, jak je interpretuje i jak reaguje na nie emocjonalnie. Czy oznacza to, że czasowo przyjmuję wtedy perspektywę biorcy? Jeżeli tak, to czy moje działanie nie polega przypadkiem na ciągłym przeskakiwaniu z perspektywy sprawcy do biorcy i powrocie do tej pierwszej? A może te akty poznawczej empatii są integralnym składnikiem każdego działania, jakie realizuję w interakcji społecznej, niezbędnym warunkiem jego skuteczności, a nie alternowaniem między perspektywami sprawcy i biorcy?

*W konkluzji* uważam koncepcję zaprezentowaną w artykule Bogdana Wojciszke i Wiesława Baryły za istotne osiągnięcie teoretyczne. Z jednej strony umożliwia ona dostrzeżenie fundamentalnych analogii między prowadzonymi od lat badaniami nad treściowym zróżnicowaniem reprezentacji społecznych ludzi, z drugiej, co szczególnie istotne – ukazuje, jak ścisły jest związek owych treści (opisanych opozycją „treści sprawnościowe – treści wspólnotowe”) z perspektywą poznawczą, jaką przyjmujemy w toku naszej aktywności: pozycją sprawcy bądź odbiorcy działania. Co interesujące, mimo prostoty podstawowych założeń, teoria generuje ciekawe, nieoczywiste implikacje, zmieniające nasz pogląd na naturę naszego Ja i procesów poznania społecznego. Przed teorią stoi też niewątpliwie wiele wyzwań. Być może, refleksja nad kilkoma problemami i trudnościami pojęciowymi, dostrzeżonymi w obecnym komentarzu, będzie impulsem do jej dalszego rozwijania.

### LITERATURA CYTOWANA

- Fiske, S., Taylor, S. E. (1991). *Social cognition*. New York: McGraw-Hill.
- Gollwitzer, P. M. (1996). The volitional benefits of planning. W: P. M. Gollwitzer, J. A. Bargh (red.), *The psychology of action: Linking cognition and motivation to behavior* (s. 287–312). New York: Guilford Press.
- Pittman, T. S. (1993). Control motivation and attitude change. W: G. Weary, F. Gleicher, K. L. Marsh (red.), *Control motivation and social cognition* (s. 157–175). New York: Springer.
- Sedikides, C., Brewer, M. B. (red.). (2001). *Individual self, relational self, collective self*. Philadelphia: Psychology Press.

## Perspectives of agent and recipient: Beyond the dichotomy

Mirosław Kofta

*Faculty of Psychology  
Warsaw University*

### Abstract

Until recently, research on action control and on the content of social information processing formed quite distant, separate domains of psychological inquiry. The work of Wojciszke and Baryła provides a highly promising attempt of bridging these two fields of investigation. In particular, they hypothesize (and present compelling evidence in support of the idea) that being in a position of the agent of a goal-directed activity strongly promotes access to ability categories, whereas being in a position of a recipient of another person's intended action strongly promotes access to communal (e.g. interpersonal) categories.

In my comment I address three questions. First, I propose to 'go beyond the dichotomy' to consider the importance of the position of a neutral (uninvolved) observer. In contrast to agent and recipient, the neutral observer may be able to engage in more complex and less biased processing of social information. Second, I suggest that not only position in an interaction, but also the content of the goal matters: It seems reasonable to assume that an agent with a pro-social goal will have at least partial access to communal categories. Finally, I suggest that the communal perspective – considered by the Authors as a unified entity – may actually be comprised of two distinct qualities: interpersonal content and intergroup content. So far, the research of Wojciszke and Baryła has been focused on the interpersonal, not intergroup perspective.

Key words: action control, competence vs. communal contents, uninvolved observer, prosocial goals, interpersonal vs. intergroup relations